

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/36124,Donosem-i-palka-Z-dzialan-Sluzby-Bezpieczenstwa-na-Gornym-Slasku-i-w-Zaglebiu-Da.html>



Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956 - 1980

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: ADAM DZIUBA 01.07.2008

15 lipca 2018 r. mija 59 lat od dnia, kiedy w Zagórzcu, niewielkiej miejscowości w Zagłębiu Dąbrowskim (obecnie dzielnicy Sosnowca), doszło do detonacji ładunku wybuchowego.

Ofiar nie było – eksplozja miała stanowić przestrożę dla I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki oraz Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikity Chruszczowa, którzy w towarzystwie Edwarda Gierka, miejscowego przywódcy PZPR, i świty oficjeli tego właśnie dnia wybrali się w objazd po województwie katowickim.

O wybuchu w Zagórzcu oraz innych wydarzeniach, które w latach PRL rozwiązywała katowicka Służba Bezpieczeństwa można poczytać w popularnonaukowym tomie „Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956 – 1980”, pod red. Adama Dziuby, wydanym przez IPN w Katowicach w 2008 r.

FRAGMENT:

Mimo wszystkich przygotowań i pełnej mobilizacji aparatu bezpieczeństwa zdarzyła się jednak rzecz nieoczekiwana i bardzo przykra dla organizatorów wizyty Chruszczowa. Na trasie przejazdu, w Zagórzcu (obecnie dzielnica Sosnowca), detonowała bomba. Fakt ten najbardziej dotknął zapewne Gierka, bo nie dość, że do eksplozji doszło w województwie, którego był „gospodarzem”, to do tego w miejscowości, gdzie zamieszkała jego matka (przed wojną na krótko przebywał w niej też on sam). Detonacja nastąpiła o godzinie 14.30 przy prawie pustej jeszcze drodze, na godzinę przed planowanym, a trzy przed rzeczywistym, przejazdem, kolumny samochodów z dostojnikami (goście mieli dwugodzinne opóźnienie z powodu przewlekłych ceremonii powitalnych na trasie).

Do wybuchu doszło w koronie drzewa przy ul. Armii Czerwonej, w odległości około 100 metrów od posterunku MO. Drzewo zostało rozszarpane, część konarów odpadła, a w pobliskich domach wyleciały szyby. Odłamkiem w nogę został lekko zraniony jeden z porządkowych na trasie przejazdu. W opublikowanych po latach wspomnieniach, ówczesny Komendant Wojewódzki MO w Katowicach Franciszek Szlachcic stwierdził, że celem zamachowca stała się wysłana przodem, niejako „na wabia” kolumna samochodów pozorujących przejazd dostojników. Szlachcic, kreując się na „superglinę”, chciał w ten sposób podkreślić profesjonalizm podległych mu służb, które nawet do ewentualności wybuchu bomby na trasie były dobrze przygotowane. Źródła jednak milczą na temat poprzedzającej Chruszczowa i jego świtę specjalnej grupy pojazdów. Wypada zatem to im dać wiarę, że przy szosie w momencie detonacji było razem kilkunastu gapiów i porządkowych.

COFNIJ SIĘ